Nr. 17. Lwów, dnia 1 Września 1894. Rok III.

DWUTYGODNIK
galicyjskiej c. k. Straży skarbu.

Czasopismo zawodowe

wychodzi we Lwowie 2 razy w miesiącu, każdego 1go i 15go

pod redakcją Adama Krajewskiego.

Administracja:
Lwów, ulica Ossolińskich l. 9.
naprzeciw Biblioteki Ossolińskich
Adres redakcji:
ulica Pijarów, liczba 3 a.

Prenumerata wynosi:
W obrębie Monarchji Austr.-Węgier. rocznie 6 złr — Półrocznie 3·50, — kwartalnie 1·80, — miesięcznie 80 ct.
Dla korpusu c. k. Straży skarb. w obrębie całej Monarchji i emerytów kwartalnie 1·50, miesięcznie 50 ct.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od jednego wiersza petitowego jednoszpaltowego.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE.

Rozgoryczenie, jakie powstało przed kilku miesiącami w szeregach Straży skarbowej na wieść o przypuszczeniu wojskowych na kurs z podatku konsumcyjnego a następnie nominacja na komisarza jednego z członków korpusu oficerskiego, dosięgło kulminacyjnego punktu obecnie, gdy dwu frekwentantów tegoż kursu tegorocznego z grona oficerskiego, przypuszczonych zostało na praktykę przy nadzorach Straży skarbowej, rozumie się jak mówią w tym celu, aby przy najbliższych nominacjach zostać komisarzami.

Rozgoryczenie to ma niestety swe uzasadnienie, jeżeli się zważy, że przez czem raz częstszy napływ żywiołów z poza korpusu Straży, wielka część respicjentów, czuje się zagrożoną w swej przyszłości; widzi ona, że daleko trudniej wobec tego przyjdzie dojść do posady urzędnika, niż to było dotychczas, pomimo, że i dzisiejsze stosunki awansu pozostawiały na tem polu wiele do życzenia.

Alarm podniesiony w ostatnich czasach z powodu przypuszczenia do praktyki wojskowych frekwentantów tegorocznego kursu dla podatku konsumcyjnego, skierował się w pierwszej linii do ich osób. Naszem zdaniem nie wolno ich winić za to, bo po pierwsze, niema w ustawie uzasadnienia, któreby zamykało komukolwiek, mającemu szkoły wymagane, drogę do praktyki przy jakimkolwiek urzędzie, a po drugie, nikt przewidzieć nie może, czy ta praktyka wyda rezultat odpowiedni i czy tuż za nią nominacje nastąpią.

Jakkolwiek, jak powiadamy, są to wszystko tylko domysły, kombinacje, z których na przyszłość można wyciągnąć wiele a i wszystko również zawieść może, to jednak niepodobna jest żądać od Straży, aby się na to patrzała okiem obojętnem. Jest to przecież rzecz całkiem naturalna, że człowiek dążący do czegoś co jest niemal celem całym jego życia, niechętny jest, gdy na tej drodze spotka zdążającego do tegoż samego celu współzawodnika, z którym — jak już przykłady pouczały — współzawodnictwo jest wielce nierówne.

Na pozór niby szanse przy współubieganiu się, są równe, jest atoli różnica ogromna w tem, że gdy występujący dla praktyki przy Straży skarbowej z wojska oficer, przedstawia żywioł zdrowy, w pełni sił i światowego człowieka, mającego wszelkie warunki zewnętrzne, to respicjent ubiegający się o posadę komisarza, ma już po za sobą służbę najczęściej dwudziestokilkoletnią, sterany jest pracą i niewygodami po granicach, gorzelniach, browarach, rafinerjach i tym podobnych przedsiębiorstwach, których dozór bynajmniej zdrowia człowiekowi nie przysparza. — Wybór więc w takich warunkach nie trudny w dzisiejszych czasach; nie dziwno też, że rozgoryczenie mieć musi miejsce.

Przeważna część służących dziś w korpusie Straży skarbowej respicjentów, są to ludzie żonaci, obarczeni liczną familią, którzy być może, mogli sobie za młodu przy sprzyjających okolicznościach, lepszą przyszłość zapewnić, chwytając się zawodów innych, gdy był czas i siły po temu. Nie czynili tego jednak, sądząc, że poskładawszy wymagane ustawą i przepisami egzamina, wysłużywszy ze dwie lub trzy dziesiątek lat, będą mogli nareszcie dojść do onych gorąco upragnionych dwu rozet srebrnych na kołnierzu, do srebrnego portepée i połączonej z tem rangi urzędnika, kiedy już można wolniej nieco odetchnąć i spokojnem okiem patrzeć w przyszłość, wiedząc, że najbliżsi i najdrożsi zarazem nie pójdą na nędzę i poniewierkę. — Widzą jednak swe nadzieje zagrożone, ten i ów pogląda ze strachem, zapytując się wzajemnie: co teraz będzie? na co się przydadzą lat tyle pracy i czekania?

Jednakowoż jakkolwiek bądź się dzieje, jakkolwiek owe upragnione srebrne gwiazdy grubą przyciemnione chmurą, czyż należy zwątpić zupełnie i rozpaczać? Zdaje nam się, że nie. Bo jeżeli głębiej w rzecz tę wnikniemy, jeżeli zimno rozpatrzymy się w sytuacji, przyjdziemy do przekonania, że niemożliwem jest niemal, aby Wysokie władze chciały zamknąć bezwzględnie drogę do awansu wszystkim w ogóle respicjentom, wysługującym swoje lata. Powtarzamy raz jeszcze, że stosowanem to do wszystkich być nie może, ale jak się zdaje, wybór w przyszłości kandydatów do

posad komisarskich, będzie bardziej utrudniany i wymagać będą od przyszłych komisarzy nietylko samych egzaminów służbowych i fachowych, ale i innych rzeczy i przymiotów, wymaganych w dzisiejszych czasach od ludzi, mających jako organa wykonawcze stykać się z kontrybuentami

Ta myśl przewodnia zdaje się — kierowała i kieruje tymi czynnikami, które mają zreformować z gruntu Straż skarbową galicyjską, a w ślad za tem i innych prowincyj. Zdaje się, że wobec tej nieubłaganej konieczności, jasną nam jest droga, jaką pójść należy.— Kształcić się, pracować nad sobą, wykonywaniem obowiązków służbowych stanąć na wysokości zadania, słowem doprowadzić do tego, aby gdy przyjdzie konkurować o posady, stanąć obok żywiołów napływowych z wojska, z kwalifikacją równą nietylko pod względem fachowym, ale i towarzyskim i naukowym. Zdaje się, że naówczas ci, od których to zależy, nie będą w interesie służby usuwać od awansu tych, którzy do awansu mieć będą wszystkie prawa i wymogi.

Mamy nareszcie otuchę, że Wysokie Władze, ściągając w szeregi Straży najniższych nawet stopni, ludzi jak najbardziej inteligentnych i o większych studjach, nie będą przecież chciały zamykać tym ludziom karjerę w przyszłości, zmuszając ich całe życie pędzić w stopniu szeregowca.

W sprawie przesiedleń.

Do najbardziej piekących spraw dotyczących polepszenia bytu materjalnego podwładnych c. k. Straży skarbowej należy niewątpliwie sprawa uregulowania należytości kosztów przesiedleń. Nim to jednak nastąpi, niejeden z nas popadnie przez częste przesiedlanie go w kłopoty finansowe. Jeszcze to pół biedy gdy się podróżuje koleją lub na bliską odległość, choć i wtedy niszczymy się materjalnie, lecz gdy dłuższą podróż przyjdzie odbywać a tem bardziej podwodą, wtedy narażeni jesteśmy na wydatki o których niewszyscy przełożeni dokładne mają wiadomości. Pominąwszy już zniszczenie rzeczy i niewygody, jesteśmy wyzyskiwani prawie zawsze przez woźniców i zdani na ich łaskę. Wiedzą oni o tem dobrze, że Straż skarbowa nakazaną jej podróż musi natychmiast odbywać i każą sobie za to drogo płacić. Był niedawno wypadek, że od kuferka, paczki i tłómoczka ważących razem około 200 klg. i osoby, żądano za 1 milę 1 złr. 50 ct. Gdy tedy dotyczący funkcjonarjusz miał odbyć podróż 4-milową kołowo, musiał zapłacić woźnicy 6 złr. a dostał zwrotu tylko 1 złr. 98 ct.! gdyż według instrukcji więcej się nie należy; 4 złr. 2 ct. zapłacił więc z własnych funduszów.

Te same wydatki napotykamy jadąc częściowo koleją, częściowo wozem, gdyż furmani lub fiakrzy wyzyskują sytuację; nadto za załadowania i wyładowania rzeczy w koszarach i na kolejach, osobno trzeba płacić a zwrotów za to żadnych nie ma.

Trudno przecież mieć tylko 50 klgr. pakunku, gdy ubrania, pościel, obuwie i potrzebne niezbędnie rzeczy wynoszą 150 klg. Gdybyśmy mieli prawo do uzyskania podwód z urzędu za uiszczeniem wyasygnować się nam mającej należytości, utyskiwania na częste przesiedlenia poczęści by ustały i niejedna łza przy przesiedleniu zostałaby wstrzymaną.

Nie poniesionoby tu ze strony Wysokiego skarbu żadnej straty a ustałyby wyzyskiwania Straży przez niegodziwych ludzi. Wogóle sprawa zwrotu kosztów rzeczywistych przy przesiedleniach, dziwnie się jakoś przedstawia wobec tego, że wiadome są przecież doskonale ceny za podwody przełożonym, jeżdżącym na kontrole, lustracje i objażdżki. Niech się nikomu nie zdaje, jakoby chłop woźnica taniej woził funkcjonarjusza Straży, niż urzędnika; owszem dzieje się wprost przeciwnie, choćby tylko z tego względu, że wieśniak większą czuje cześć dla złotego niż zielonego sznurka, który ma wiele powodów nienawidzieć, a mściwy z natury, czeka tylko na tak świetną sposobność, jak przesiedlenie, aby o ile się tylko da, obedrzeć biedaka ze skóry. Aby więc położyć tamę wyzyskom z jednej strony i utyskiwaniom z drugiej, należy bezwarunkowo zaprowadzić

Oddajcie co boskiego — Bogu!

OPOWIADANIE

przez **ADAMA KRAJEWSKIEGO**

Lipcowe słońce żarem słało swe promienie na ziemię, jakkolwiek do południa było jeszcze z dobre dwie godziny. Na gościńcu wiodącym do X. miasteczka położonego w jednym z podgórskich powiatów kraju naszego, żywego ducha widać nie było; gdzieniegdzie tylko na łąkach lub pastwiskach widać było grupy pasącego się bydełka, którego rykowi lub beczeniu wtórował głos miły fujarki pastuszej, wygrywającej pieśń kościelną.

Niedziwno, że cisza taka panowała; była to niedziela i z dzwonicy kościoła w miasteczku, dolatywał jedynie głos dzwonów, zwołujących pobożnych chrześcian na sumę.

Ciszę uroczystą przerwał turkot wózka żydowskiego na gościńcu, ciągnącego za sobą tuman kurzu. Dzwonki zawieszone na karku żydowskich szkap dziwną tworzyły dysharmonię z echem uroczystem dzwonów świątyni w miasteczku, a kontrast ten uzupełniał brudny pejsaty żydek, chwiejący się na wywrotnym koźle wózka, jakby lada chwilę miał paść na ziemię.

Na wózku, w okularach, płóciennym pudermantlu i w czapce urzędowej z różą, okolonej złocistym sznurkiem, siedział pan szczupły, niski, o oczkach biegających niespokojnie to na prawo to na lewo. — Ryżawe bokobrody nadawały fizjognomii urzędnika — był nim bowiem jadący wózkiem pan — wyraz nieprzyjemny, a usta wązkie, zesznurowane, znamionowały złośliwość i chęć szkodzenia komukolwiek i w czemkolwiek — dla przyjemności. — Od czasu do czasu dobywał chustkę z kieszeni i ocierał pot, ściekający na twarz z pod czapki, gorąco bowiem poczynało być nieznośnem.

Tak dojechali do rogatek miejskich, przy których stojący żydek — poborca myta, zamiast jak zwykle z bezmyślnym wyrazem wyciągnąć rękę po myto, z niskim ukłonem i uśmiechem, na jaki się mógł tylko zdobyć, zdjął czapkę aż do ziemi i machnął ręką woźnicy żydkowi, aby jechał dalej.

Siedzący w wózku pan protekcjonalnie skinął głową i szepnąwszy coś na ucho żydkowi woźnicy, przybrał dawną postawę skuloną.

Snać woźnica odgadł myśl swego pasażera, bo uśmiechnął się znacząco, pokazując przy tej sposobności kilka pożółkłych i wyszczerbionych zębów, i mru-

przymus podwodowy, jak to się praktykuje przy wojsku i żandarmerji. Przecież Straż skarbowa jest tak dobrze instytucją państwową jak wojsko, a nierównie produktywniejszą.

Do sprawy tej wrócimy jeszcze nieraz, aby ją obszerniej omówić: jest ona bowiem jednym z tych postulatów, o który kołatamy, nie mogąc się doczekać nawet wzięcia go pod rozwagę. — Ha! pukajmy, a może nam kiedyś otworzą.

Czy urzędowe opieczętowania palewiska w rafinerjach spirytusu jest koniecznem lub nie?

Jakkolwiek ustawa gorzelniana z r. 1888 obowiązuje już sześć lat, to pomimo tego jest jeszcze wiele w niej kwestyj nierozstrzygniętych, które pozostawiono indywidualnemu zapatrywaniu osób, stojących na czele urzędów wykonawczych.

W niektórych n. p. Nadzorach c. k. Straży skarbowej praktykuje się, iż w rafinerjach spirytusu, które rektyfikują spirytus opodatkowany, w czasie przerw ruchu, trwających krótko, n. p. kilka godzin, 1 lub 2 dni, palewisko kotła rektyfikacyjnego, lub sam przyrząd rektyfikacyjny bywa opieczętowanym i odpieczętowanym, czyli, że c. k. Straż skarbowa wykonuje taką samą kontrolę ze względu na opieczętowanie i odpieczętowanie, jak w browarach i gorzelniach aparatowych i ryczałtowych. W innych zaś Nadzorach opieczętowanie palewisk i odpieczętowanie tychże w takichże rafinerjach, nie bywa praktykowanem.

W pierwszych Nadzorach utrzymuje się zapatrywanie, iż §. 27 ustawy z 20 Czerwca 1888 r. (Dz. u. p. Nr. 95) obowiązuje nietylko przedsiębiorstwa trudniące się wyrobem spirytusu, ale i przedsiębiorstwa trudniące się dalszym przerobem t. j. rektyfikacją spirytusu już opodatkowanego. W drugich zaś Nadzorach są tego zapatrywania, iż postanowienia §. 27 ustawy gorzelnianej odnoszą się li tylko do takich przedsiębiorstw, które się trudnią wyrobem spirytusu; zaś postanowienia §. 76. dotyczące kontroli ruchu rafinerji i spirytusu, nie zawierają obowiązku opieczętowania palewiska, dlatego opieczętowanie to nie jest koniecznem.

Kwestję tę winno się rozstrzygnąć zasadniczo, przez właściwą interpretację §§. 27 i 76. ustawy gorzelnianej.

Rozchodzi się tu bowiem nietylko o właściwe wyjaśnienie tej spornej kwestji, ale i o to, jak nadal w tym kierunku służba ma być prowadzoną, aby się nie narazić na zarzut przełożonych Władz skarbowych.

Weźmy do rąk ustawę z 20 Czerwca 1888 r. rozdział drugi tej ustawy, który traktuje tylko o ogólnych postanowieniach, celem zabezpieczenia podatku. Co do przedsiębiorstw trudniących się wyrobem spirytusu, zawiera §. 27, ustęp, który mówi: iż w razie zastoju przedsiębiorstwa, należy pewien przyrząd opieczętować, aby uniemożliwić ruch; który to przyrząd ma być opieczętowany? o tem ma decydować organ skarbowy. Paragraf ten nie odnosi się więc do rafinerji spirytusu, lecz do gorzelń w ścisłem tego słowa znaczeniu, jako przedsiębiorstw wyrabiających spirytus.

§. 76. ust. gorzel. jakoteż §. 29 przep. wyk. do tejże ustawy nie zawierają postanowienia, iż kotły rektyfikacyjne rafinerji spirytusu, lub też palewiska tychże kotłów, należy trzymać w czasie zastoju ruchu pod urzędowem zamknięciem. Instrukcja służbowa z r. 1843, §§. 32 f. dd., 32 k. bb., 127 i 131 b. określa tylko ogółowo, kiedy w postępowaniu człowem c. k. Straży skarbowej przysługuje prawo nałożenia i zdjęcia urzędowych zamknięć; o przedsiębiorstwach podlegających podatkowi i kontroli nic nie nadmieniono. Wobec tego, na podstawie instrukcji służbowej nie da się rozstrzygnąć kwestja, czy opieczętowanie przyrządów dotyczyć ma tylko takie przedsiębiorstwa, które podlegają opodatkowaniu, czy też i takie, które podlegają tylko kontroli.

Ponieważ głównym celem służby kontrolnej c. k. Straży skarbowej jest zapobiedz defraudacjom, cel ten osiągniętym bywa przez częste doglądy rafinerji spirytusu, gdzie szczególniej na to uważać trzeba, aby przedsiębiorstwa te, zamiast rafinerją, nie trudniły się wyrobem spirytusu i redenaturowaniem spirytusu zakażonego.

Do pełnienia takich doglądów jest c. k. Straż skar-

---

knąwszy coś do szkap swoich, zjechał z drogi głównej, wiodącej przez miasteczko a wsunął się z wózkiem w zaułek prowadzący na zatyłki domów przy gościńcu położonych. — Okoliczności tej zawdzięczyć mieli podróżni nasi, że nienarażali się na pogardę ludu, zgromadzonego na nabożeństwo, a który w uczuciach swych religijnych czułby się był obrażony, widząc jadącego żydowskim wózkiem urzędnika na urzędowanie w świętą niedzielę.

W kilka chwil wózek, woźnica i siedzący na nim urzędnik, wysunęli się z zaułka, stając od razu przed niepokaźną chałupiną, nad którą jakby dla kontrastu wisiał przybity wcale ładny szyld z orłem cesarskim dwugłowym i z napisem „C. k. Oddział Straży skarbowej“.

Niemoże już być teraz czytelnikowi tajnem, że owym panem był nie kto inny, tylko urzędnik dyrekcyjny, jadący na lustrację oddziału w X. Jakoż rzeczywiście zaledwo nogą zstąpił urzędnik z żydowskiego wózka, niezatrzymując się wszedł szybkim krokiem w bramę domostwa, do drzwi, gdzie karteczka przybita z napisem znamionowała kancelarję oddziału i zarazem mieszkanie kierownika.

Znalazłszy drzwi zamknięte, poszedł do drugich, gdzie mieściły się koszary Straży, oddział stanowiącej. Prócz ludzi, którzy poszli do służby, znajdowało się tam dwu strażników; jeden wróciwszy dopiero co przed chwilą ze służby, czyścił buty i ubranie świąteczne, gotując się do wyjścia, drugi ubrany już zupełnie, zdawał się czekać jedynie na towarzysza a tymczasem dla zabicia czasu kuł jakieś przepisy służbowe. Czyszczący buty, niezważając na naukę towarzysza, gwizdał sobie jakiegoś marsza.

Wejście nagłe osoby w urzędowej czapce, wyrzuciło obu z równowagi; uczącemu się wypadła książka z ręki, gwiżdżący urwał najciekawszy refren piosenki w połowie i niezważając na niekompletność garderoby, zrobił wojskową postawę, jaką winien zrobić podwładny wobec przełożonego.

Urzędnik zmierzył ostro obu strażników i odezwał się sucho: „Gdzie kierownik?“

Wyciągnięty jak struna strażnik odparł z uszanowaniem — „W kościele na nabożeństwie, proszę Wielmożnego Pana Inspektora“.

— W kościele — mruknął p. inspektor — biegaj pan, niech tu natychmiast przyjdzie.

Strażnik posłuszny rozkazowi, salutował, zawrócił z miejsca i znikł za drzwiami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bowa upoważnioną, bez względu na porę dnia, zatem kontrola rafinerji spirytusu, może być wykonaną bez przeszkody.

Wobec tego bezwarunkowe i ciągłe opieczętowanie palewiska w rafinerjach spirytusu, okazuje się niekoniecznem i tylko wtenczas możnaby je zastosować, jeżeli rafinerje spirytusu oznajmiły dłuższą przerwę ruchu t. j. nad 8 dni, nadto są oddalone od stanowiska oddziału c. k. Straży skarbowej nad 1 kilometr, a to jedynie w tym celu, aby przez to opieczętowanie ominąć potrzebę codziennych doglądów tychże rafineryj.

Opieczętowanie palewisk rafineryj spirytusu, nie należy więc traktować jako niezbędny i konieczny środek kontrolny, a to tem bardziej, że rafinerje spirytusu nie są przedsiębiorstwami opodatkowanemi a tylko będącemi pod kontrolą, a ustawa gorzelniana z r. 1888 tego nawet nie wymaga; tylko należy to uważać jako środek pomocniczy, a to dla ułatwienia służby samejże c. k. Straży skarbowej. Zastosowanie więc opieczętowań w rafinerjach spirytusu wypadałoby pozostawić decyzji kierowników oddziałów, którzy ze względu na istniejące siły służbowe, mogą zeń zrobić użytek lub nie, stosownie do potrzeby.

Ponieważ rafinerje spirytusu, będące pod stałym dozorem, jako wolny skład spirytusu uznane, podlegają ciągłej kontroli, zatem opieczętowanie tychże jest zbędnem i w sprawie tej nie ma więc kwesti.

Byłoby pożądanem aby w niniejszej sprawie zapadła decyzja Wysokiej Władzy skarbowej. *Szeregowiec.*

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE.

Dziennik rozporządzeń c. k. Ministerstwa skarbu z 9 Czerwca 1894. Nr. 22. L. 12887. (Dziennik ustaw państwa Nr. 109) ogłasza:

Przy częściowej zmianie §. 14. ust. 4. i 5. rozporządzeń wykonawczych do ustawy gorzelnianej z r. 1888, tudzież reskryptu Ministerstwa skarbu z 25 Sierpnia 1889, L. 30572 (Dz. ust. państw. Nr. 137 z 1889 r.) i (Dzien. rozp. Ministerstwa skarbu Nr. 26 z 1889 r.) zarządza się na podstawie §. 101 ustawy gorzelnianej w porozumieniu z król. węgierskiem Ministerstwem skarbu następująco:

I. Jeżeli w gorzelni podlegającej opłacie konsumcyjnej urządzony jest aparat odpędowy w ten sposób, że płyny alkoholowe do kotła odpędowego napowrót sprowadzone być mogą a przedsiębiorca gorzelni obierze sobie z przewidzianych w §. 51 ust. 7 ustawy gorzelnianej środków zabezpieczenia rury brażnej — pierwszy, to jest ten środek, według którego rura odpływowa brażna w ten sposób do naczynia rezerwowego wpuszczona, a rezerwoar ten tak urządzony być powinien, iż płyny alkoholowe tą rurą odprowadzane być nie mogą bez zmięszania się z większą ilością brahy, natenczas musi objętość tego kociołka brażnego, który co do dalszych warunków ma być w przepisany w §. 14. ust. 9. rozporządzeń wykonawczych sposób urządzony i z metalu (n. p. z blachy żelaznej) zestawiony — wynosić n a j m n i e j 10 p r o c e n t p o j e m n o ś c i przynależnego kotła odpędowego.

Nadto nie powinna wysokość od szerokości tego naczynia znacznie się różnić.

Samo naczynie brażne, jakoteż rura odpływowa brażna z kotła odpędowego aż do w mowie będącego naczynia poczem część rury brażnej prowadzącej od tego naczynia, mniej więcej do 2 metrów długości, mają być zapomocą urzędowego zamknięcia tak zabezpieczone, że otworzenie tego naczynia a względnie wyjęcie rury bez naruszenia urzędowego zamknięcia jako niemożebne się przedstawia. Przytoczona tu zabezpieczyć się mająca część rury brażnej musi być z metalu w należyty sposób zrobiona i nie powinna posiadać żadnych miejsc za otwory (dziury) uznanych.

II. Gdy atoli przedsiębiorca gorzelni obierze sobie z zarządzonych w §. 51. ust. 7. ustawy gorzelnianej środków zabezpieczenia — drugi, to jest ten środek, według którego rura odpływowa brażna najmniej 8 c e n t y m e t r ó w pionowo do kotła odpędowego wpuszczoną, lub o tej samej wysokości przytykającym szczelnie pierścieniem opatrzoną być musi, natenczas ma być tak wysoko wpuszczony kawałek rury do kotła, ewentualnie pierścień, ażeby w kotle odpędowym najmniej 10 procent z ogólnej ilości braby pozostawało.

Gdy przedsiębiorca gorzelni obiera ten sposób zabezpieczenia rury brażnej, a pozostaje także zarazem poprzednio istniejący kociołek brażny o pojemności półtora hektolitra w używaniu, natenczas może być ilość brahy, która w nim pozostaje, po odpływie do powyżej przytoczonych 10 procent wliczoną.

Wynosi naprzykład ogólna ilość brahy 30 hektolitrów a pozostała ilość brahy w zbiorniku podstawkowym jeden hektolitr, natenczas wystarcza przy okolicznościach, że kawałek rury odpływowej brażnej wpuszczonej do kotła pionowo, ewentualnie pierścień tak wysoko wysterczać będzie, gdy w kotle odpędowym nie trzy lecz tylko dwa hektolitry brahy pozostanie.

Przy aparatach odpędowych, których kotły odpędowe zmiennie używane być mogą do odpędu i u których każdy kocioł odpędowy odrębną rurę brażną odpływową posiada, musi nastąpić zabezpieczenie rury odpływowej brażnej, czy to odprowadzony bywa lutrynek do jednego lub do obu kotłów. według warunków podanych pod I. a to w ten sposób, że obie rury brażne do jednego i tego samego zbiornika podstawkowego o powyżej opisanej konstrukcji prowadzić będą.

III. Gdy rura brażna odpływowa jest zabezpieczoną w jeden z tych dwóch pod I. i II. podanych sposobów, natenczas mają być umieszczone na rurach lutrynkowych przepisowo urządzone i zabezpieczone wentyle, służące do spuszczania lutrynku lub zamknięcia.

Wyjątki co do zabezpieczenia rury brażnej odpływowej przepisanego w ust. I. i II. mogą stanowić za zezwoleniem Ministerstwa skarbu wypadki uwzględniające, jeżeli jednak uzasadnionem zostanie, że dotychczasowy sposób zabezpieczenia u przyrządu odpędowego przy tego rodzaju urządzeniu swemu celowi zupełnie odpowiada.

IV. Jeżeli kocioł odpędowy do którego płyny alkoholowe spuszczane być mogą, użyty być ma jako *montejus* (zbiornik) do wypędzania brahy do naczynia na podwyższeniu ustawionego zapomocą ciśnienia pary, natenczas musi punkt wpuszczenia rury brażnej parowej do kotła tak wysoko od dna kotła odstawać, ażeby w tym kotle najmniej 10 procent brahy z jednego napełnienia pozostało.

Przynależne do urządzenia kotła odpędowego rury na sposób *montejusu*, które nie mają posiadać żadnych odgałęzień do innych przyrządów, mają być, w razie gdy nie posiadają wentylów zwrotnych (*Rükschlagventile*)) w całej długości aż do kotła odpędowego zabezpieczone.

V. Używanie właściwych *montejusów* (zbiorników) t. j. odrębnych przyrządów do spuszczania brahy zaprowadzonych, zapomocą których braha przez ciśnienie pary do wyżej ustawionego naczynia sprowadzoną być ma, a jeżeli one prócz rury parowej do ciśnienia także i tak zwaną rurę do gotowania parą posiadają — jest dozwolonem ze względu na zabezpieczenie dochodów skarbowych przy używaniu aparatu kontrolnego mierniczego i w tych razach, gdy płyny alko-

holowe (lutrynek) napowrót do kotła odpędowego sprowadzone być mogą, tylko pod następującymi warunkami:

1. Rura do wypędzania brahy musi tak być urządzoną w *montejusie*, żeby najmniej 10 procent brahy z jednego napełnienia w *montejusie* samym pozostało.

2. *Montejus* sam, jakoteż i wszelkie rury w skład jego wchodzące, muszą być zapomocą urzędowego zamknięcia tak dalece zabezpieczone, żeby ani wzleźć do niego, ani odśrubować lub rozebrać na części wszelkich rur nie można bez naruszenia urzędowego zamknięcia.

Wystarcza, jeżeli tylko obecnie śruby wszelkie u flanszów (spojeń) zabezpieczone będą. Od nakładania puszek (kapsli) można w tym razie odstąpić.

Rura parowa do ciśnienia parą, tudzież rura parowa do gotowania, które to rury żadnych odgałęzień do innych przyrządów mieć nie powinny, o ile przy takowych nie ma wentylów zwrotnych, muszą być urzędownie zamknięte wzdłuż całej długości aż do kotła odpędowego, a względnie do zbiornika (zasilacza) pary.

Przy używaniu wentylów zwrotnych wystarcza zabezpieczenie tylko części rury prowadzącej do *montejusa* t. j. od wentyla począwszy.

Przeprowadzenie brahy (rurą) z kotła aż do *montejusa* ma być zabezpieczone tylko na flanszach. Podobnież ma być zabezpieczenie nałożone na flanszach rury służącej do pędzenia brahy parą — najmniej w długości 5 metrów — mierząc od *montejusa.* Rura odpływowa służąca do zupełnego wypróżnienia a względnie czyszczenia *montejusa* — i jeżeli istnieje takowa — musi prowadzić do kanału nieczystości a przystęp do niego zabezpieczony.

VI. Zarządzonych w ustępie V. pod l. 2. zabezpieczeń *montejusa* zaopatrzonego rurą parową do gotowania, można także i wtenczas wymagać, jeżeli płyn alkoholowy (lutrynek) nawet do kotła odpędowego napowrót nie jest spuszczany.

VII. Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 1 Września 1894.

Obwieszczenie Ministerstwa skarbu z 23 Lipca 1894, dotyczące rozszerzenia zakazu przywozu zagranicznych marek do gry, (sztonów) na wszystkie przedmioty, mające podobieństwo do będących w obiegu monet krajowych i zagranicznych.

W porozumieniu z c. k. Ministerstwem spraw wewnętrznych i handlu, jakoteż z interesowanemi królewsko-węgierskiemi Ministerstwami, rozszerza się na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 23 Października 1886 (Dz. p. p. Nr. 153) wydany zakaz o przywozie marek do gry, podobnych wielkością, barwą i emblematami do monet stempla austrjackiego i węgierskiego — na wszelkie podobne do monet przedmioty, przez któreby monety austrjackiego lub węgierskiego stempla, a dalej i będące w obiegu zagraniczne monety, choćby tylko w części naśladowane były, bez względu na przeznaczenie tych przedmiotów jakoto: marki do gry, ozdoby i t. p., a także i w tym wypadku jeżeli są uszkiem (antabką) lub czemś podobnem zaopatrzone.

Zakaz ten wchodzi w wykonanie z dniem niniejszego ogłoszenia.

Wiedeń 28 Lipca 1894.

Informacje.

Pytanie 1. Czy i w jaki sposób sól fabryczną denaturowaną z 3%, w 8½ litrach wody rozpuszczonej sody, można odczynić (redenaturować) do użytku ludzkiego, względnie czy możebnem jest wypłukanie tej soli zapomocą tylko wody?

Czyli Straż skarbowa jest w możności pod względem sposobu używania rzeczonej soli w technicznem postępowaniu fabrykacji mydła, użyć pewnych środków ostrożności — w jakim stanie sól ta do mydła ma być używana, czy w stanie suchym przez wsypywanie do kotła, lub też w stanie rozpuszczonym — w jakim stosunku a względnie w jakiej wadze powinno się używać soli fabrycznej denaturowanaj na 100 kilogramów wyprodukować się mającego mydła?

Pytanie 2. Czyli funkcjonarjusz c. k. Straży skarbowej, udający się do perjodycznych ćwiczeń wojskowych, n. b. za kartą urlopu, jest obowiązany postarać się o potwierdzenie komendy wojskowej na karcie urlopu tak przybycia do wojska, jakoteż i odejścia od wojska?

Pytanie 3. Czy przysługuje c. k. Straży skarbowej (*Mannschaft*) prawo otrzymania ze strony c. k. Władzy politycznej karty pozwolenia (*Waffenpass*) na broń myśliwską?

Odpowiedź na pytanie 1. Denaturowaną sól fabryczną, którą fabrykanci mydła używają, a z którego powodu fabrykanci mydła, pociągający denaturowaną sól fabryczną (można bowiem zamiast soli użyć ługu), pozostają pod kontrolą c. k. Straży skarbowej, w sposób pojedynczy, t. j. wypłukaniem za pomocą wody nieda się oczyścić tak, ażeby tę sól użyć można do spożycia ludzkiego; byłoby to możliwem jedynie w sposób chemiczny, co jednak fabrykantowi mydła nigdyby się nie opłaciło. Odłączenie składowych części denaturowanej soli przez wyparowanie także już z tej przyczyny miejsca mieć nie może, bo jedynie wodę odłączonoby od soli i kolor dałby się usunąć, soda jednak pozostaje.

W celu kontrolowania mydlarzy, sól fabryczną pobierających, przepisane są arkusze rewizyjne, które przez Straż skarbową przy sposobności rewizji wypełniane, w pewnych ustępach czasu ściągane i w drodze Nadzoru Władzy skarbowej I. instancji przedkładane bywają. Już z samych rubryk tego arkusza rewizyjnego wypływa, że Straż skarbowa zapas i każdorazowe spotrzebowanie soli do fabrykacji mydła musi mieć w ewidencji, zatem każde wydawanie soli fabrycznej do wyrabiać się mającego mydła, musi się uskuteczniać w obecności Straży skarbowej. Na 100 kilogramów mydła trzeba najwyżej 20 kilogramów soli, a denaturowana sól fabryczna dodaje się do kotła warzelnego w stanie suchym, jeżeli masa w kotle jest zanadto płynną, zaś w stanie rozpuszczonym wtenczas, jeżeli w kotle trzeba więcej płynu.

Odpowiedź na pytanie 2. Powołanym do perjodycznych ćwiczeń wojskowych członkom c. k. Straży skarbowej, nie udziela się ze strony dotyczącego Nadzoru kart urlopu, tylko certyfikaty, w których wyraźnie uwidocznić należy, że dotyczący udaje się na podstawie zawezwania z dnia . . . . do liczby . . . . . . do ćwiczeń wojskowych.

O potwierdzeniu tego certyfikatu ze strony komendy wojskowej mowy być nie może, ponieważ członek Straży skarbowej wraca z ćwiczeń z paszportem

wojskowym, w którym czas trwania ćwiczeń dokładnie jest uwidoczniony.

Odpowiedź na pytanie 3. Według §. 58. Instrukcji służbowej z r. 1843 i wydanego w tym względzie dodatkowo najwyższego postanowienia z 24 Stycznia 1846 r. (Dekr. kam. nadw. z 8 Lutego 1846 r., l. 4064 — Zbiór ustaw sądowych z r. 1846, Nr. 927, str. 311) członkowie c. k. Straży skarbowej używać mają w służbie tylko przepisanej do ich uzbrojenia broni.

Według cesarskiego patentu z 24 Października (Dzien. ust. państw. Nr. 223) tudzież reskryptu c. k. Ministerstwa z 15 Grudnia 1875, l. 16543 (Dzien. ust. państw. Nr. 148) każdy broń, n. p. strzelby do polowania posiadać może, jeżeli ma do tego pozwolenie ze strony Władzy politycznej i jeżeli ta broń nie należy do broni zakazanej.

W jednym tylko powiecie skarbowym, gdzie ze strony członków Straży skarbowej działy się w tym względzie wielkie nadużycia, polecono c. k. Starostom, ażeby członkom Straży skarbowej ze stanu podwładnych pozwolenia na broń prywatną nie wydawano.

Zmiany w korpusie c. k. Straży skarbu.

Promocja. Krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała dodatkowo nadstrażnika Eustachego Dzieślewskiego *respicjentem* z przeznaczeniem dla okręgu sanockiego.

Egzamin na stopień respicjenta Straży skarbowej złożyli nadstrażnicy: Jan Hamburger z dobrym postępem, Ludwik Dobrucki z bardzo dobrym postępem.

Pozwolenie do zawarcia ślubów małżeńskich otrzymał nadstrażnik Józef Kollmann, kierownik oddziału w Jastrzębcu.

Nowy oddział. Z dniem 1 Sierpnia br. ustanowiony został w Uhryńkowcach w okręgu skarbowym kołomyjskim oddział Straży i przydzielony do Nadzoru w Tłustem, do którego to Nadzoru przydzielono zarazem gorzelnie w Chartanowcach, w Hinkowcu, w Uhryńkowcach z nadzoru zaleszczyckiego, zaś w Burakówce z nadzoru czortkowskiego.

Uwolniony na własne żądanie tyt. nadstrażnik Ludwik Tatara w sanockim okręgu, oraz strażnik Franciszek Hass.

Przeniesienia. W uzupełnieniu podajemy, że przeniesiono nadkomisarza Antoniego Makarewicza z Bochni na kierownika Sekcji w Sokalu; kierownika Sekcji p. Nowińskiego Franciszka z Chrzanowa do Oświęcima, komisarza Piątkowskiego Adama ze Zbaraża do Bochni, Kustronia Jana z Pruchnika do Babic.

Nowokreowane oddziały. Z dniem 1 Sierpnia zaprowadzone zostały nowe oddziały: w Niemirowie okręg żółkiewski w miejsce zniesionego oddziału w Krechowie okręg nadzorczy Rawa ruska; w Wicyniu okręg skarbowy brodzki — w miejsce oddziału w Żukowie i Gołogórach; w Żyrakowie w okręgu skarbowym rzeszowskim i w Korczynie w okręgu skarbowym żółkiewskim.

Okręg lwowski. *Przeniesieni* respicjenci: Władysław Balicki do oddziału Bóbrka, Albin Kuczabiński do oddziału Lwów 2; nadstrażnicy: Piotr Szczurek do Strzelisk na kier., Michał Bialikiewicz do Bóbrki, Alojzy Klier do Bóbrki, Edward Brunwald do Bóbrki, Leon Kastory do Strzelisk, Ignacy Garlicki do Wybranówki, Jan Doliński do Rozdołu, Mieczysław Szudrawy do Gródka; strażnicy: Franciszek Kuś do Żydaczowa, Piotr Petecki do Gródka, Józef Jankowski do Strzelisk, Włodzimierz Turzański do Bóbrki. *Śluby małżeńskie* zawarli: nadstrażnicy: Witołd Apolinary Wierzyński dnia 7 Sierpnia 1894 z panną Karoliną Czołowską w Wołczochach i Edward Michał Flosz z panną Marją Józefą 2 im. Kasprowicz dnia 11 Sierpnia 1894 we Lwowie, w kościele św. Marcina.

Sekcja Sokal. *Przesiedleni* nadstrażnicy: Tadeusz Myszkowski z Krystynopola do Sokala — do pomocy w kierownictwie sekcji Straży skarbowej, Mikołaj Bohaczewski ze Zboisk do Nowosiółok kardynalskich, Józef Magórski z Horodłowic do Baranich peretok, Michał Wygoda z Baranich peretok do Horodłowic, Bogumił Żaba z Waręża do Żółkwi; strażnik Władysław Bieńkowski z Lisek do Waręża.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Ze strony Wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy galicyjskiej c. k. Straży skarbowej otrzymujemy następujące pismo:

W interesie rozwoju Towarzystwa wzajemnej pomocy, tudzież przystępujących do niego członków leży, aby poszczególne powiaty miały w delegacjach reprezentowane plenum według postanowień §. 13. pkt. 1. statutu. To też Wydział uprasza o zgłoszenie się jeszcze następujących delegatów, a mianowicie:

z okręgu skarbowego	Sanok	1	urzędnik	1	nadstrażnik
„ „	Tarnów	1	„	1	„
„ „	Brody			1	„
„ „	Czortków			1	„
„ „	Jarosław			1	„
„ „	Wadowice			1	„

W końcu zawiadamia Wydział, że podanie do Wysokiego Namiestnictwa o zatwierdzenie statutu po sporządzeniu potrzebnej ilości egzemplarzy takowego, na ręce Wysokiej c. k. krajowej Dyrekcji skarbu tymi dniami przedłożone będzie, poczem też rachunek złożonych wkładek ogłoszonym zostanie.

Do wykazanych w numerze poprzednim 48 zł. 50 ct.
złożyli dodatkowo:
p. respicjent Józef Hoffmann 1 „ — „
p. nadstrażnik Antoni Tuczyński 1 „ — „

razem złożono do dnia 28 Sierpnia 50 zł. 50 ct.

Za Wydział:
W. Malinowski m. p.

KRONIKA.

Przyjazd JE. p. Ministra skarbu Plenera. Zapowiedziany oddawna przyjazd do Galicji najwyższego zwierzchnika austrjackiego skarbu, nastąpił dnia 27 Sierpnia. Na dworcu w Krakowie oczekiwał — jak nam donoszą — odkomenderowany oddział Straży skarbowej przyjazdu pociągu. — Okazalsze znacznie już przyjęcie miało miejsce w Bochni, gdzie w dniu 28 Sierpnia b. r. za inicjatywą i z polecenia c. k. komisarza Straży skarbowej p. Piątkowskiego zebrali się członkowie bocheńskiego Nadzoru w liczbie 15 na dworcu kolejowym celem spotkania przejeżdżającego na wystawę J. E. p. Ministra skarbu Plenera w towarzystwie JW. Pana Wiceprezydenta Korytowskiego. Na przyjęcie jadących jawił się na dworcu p. starosta, ck. urzędnicy salinarni

oraz górnicy z muzyką i sztandarem w liczbie 200 ludzi. W chwili nadejścia pociągu muzyka zagrała „hymn ludowy". Po przedstawieniu się p. starosty i urzędników salinarnych, przystąpił JE. p. Minister Skarbu wprost do c. k. Straży skarbowej i zaszczycił ją krótką rozmową, wypytując się p. resp. Błońskiego o stosunki służbowe i przedmioty kontroli podlegające. Niemniej był zaszczycony osobno p. komisarz Piątkowski znajdujący się w gronie urzędników rozmową JE. p. Ministra. Pan Prezydent wyraził p. Piątkowskiemu swe zadowolenie za wystąpienie podwładnej c. k. Straży skarbowej.

O przyjęciu w Rzeszowie donoszą nam również: „Dnia 28 Sierpnia b. r. o godzinie 10[11] przed południem w przejeździe do Lwowa zatrzymał się JE. p. Minister Plener przez 10 minut w Rzeszowie. Na dworcu oczekiwali przybycia p. Ministra komisarz starostwa p. Bielawski w zastępstwie nieobecnego Starosty i starszy radca skarbowy p. Meidinger z gronem urzędników skarbowych i podatkowych oraz Strażą skarbową oddziału rzeszowskiego w pełnych uniformach. Jak dalece czci i szacuje ta ostatnia swego najwyższego zwierzchnika, niechaj posłuży za dowód, iż 7-letnia córeczka respicjenta Szarkowskiego wręczyła pani Ministrowej skromny ale piękny bukiet, którą to miłą niespodzianką p. Ministrowa widocznie zachwycona kilkakrotnie dziecię ucałowała.

Do Lwowa przybył J. E. p. Minister wieczorem 29 Sierpnia i zamieszkał wraz z małżonką w hotelu Imperial. Nie będziemy opisywać czytelnikom naszym ani przyjęć oficjalnych, ani zwiedzania wystawy, bo o tem bardzo obszernie podały pisma codzienne.

Po wieczorze danym u Ks. Adama Sapiehy, udał się p. Minister we czwartek 30 z. m. o 9-tej rano w towarzystwie JW. p. Wiceprezydenta, Nadradcy p. Dajewskiego, radcy p. Prokopowicza, obu nadinspektorów p. Dobiji i Jossego, oraz kilku osób zaproszonych jakoto Hr. Cetnera, Gorayskiego i innych do szkoły przygotowawczej w Sygniówce, gdzie frekwentanci szkoły wykonali przy dźwiękach muzyki ćwiczenia wojskowe oraz ćwiczenia gimnastyczne szwedzkie, co się tak p. Ministrowi podobało, że jak donoszą reporterzy pism codziennych wyraził się z uznaniem o działalności szkoły i dodał, że w innych krajach koronnych trzeba będzie szkoły takie wprowadzić.

Wieczorem tegoż dnia odbył się na cześć p. Ministra raut, urządzony w apartamentach krajowej Dyrekcji skarbu, przemienionych na ten dzień w gustownie udekorowane salony. Raut rozpoczął się o godzinie 10-tej wieczorem z chwilą przybycia p. Ministra Plenera w towarzystwie Ministra sprawiedliwości hrabiego Schönberna, który wczoraj pociągiem wieczornym krakowskim przybył do Lwowa. Na raucie było około dwieście osób, między tymi marszałek krajowy książę Sanguszko, prezes wystawy ks. Sapieha, nam. hr. Badeni, arcyb. ks. Morawski i ks. Issakowicz, członkowie Wydziału kraj., członkowie prezydjum i dyrekcji wystawy, prezydjum miasta posłowie, prof. uniwersytetu i politechniki i wyżsi urzędnicy różnych dykateryj. Przy dźwiękach muzyki 55 pp. przeciągnęła się zabawa do późnej nocy.

W piątek popołudniu odjechali państwo Plenerowie do Buska w gościnę do p. Namiestnika Hr. Badeniego.

Na tem kończymy, dodając, że podróż J. E. Pana Ministra, miała charakter ściśle prywatny.

Egzamin z towaroznawstwa i postępowania cłowego złożył z dobrym postępem c. k. nadstrażnik skarbowy Karol Rympała z Buska, powiatu Brodzkiego.

Pierwszy datek na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy w kwocie 1 złr. 60 ct. nadesłał na ręce Administracji samoistny respicjent p. Ludwik Skarbowski z Toustego. Czyn to godny naśladowania i oby takich więcej było członków wspierających Towarzystwo.

Zwiedzanie wystawy. Podaje się do wiadomości P. T. jadących do Lwowa w celu zwiedzania krajowej wystawy, że w myśl życzenia Pp. przełożonych, każdy zwiedzający powinien ubrać się w waffenrock (surdut) a nie bluzkę.

W sprawie składek dla wdowy po ś. p. resp. Michale Woydzie, otrzymujemy co następuje: Na rozesłaną prośbę Anny Woyde, wdowy po b. resp. do gal. c. k. Nadzorów o łaskawe zajęcie się zbieraniem wkładek dla niej i 8 niezaopatrzonych dzieci, nadesłała większa część nadzorów lub oddziałów ogólną kwotę 137 złr. 89 ct. Za nadesłane datki składam ofiarodawcom w imieniu wdowy szczere podziękowanie a przedewszystkiem członkom Straży skarbowej Nadzoru I. we Lwowie za nadesłaną kwotę 7 złr., z nadzoru w Toustem, z których każdy złożył po 1 złr. a nawet i więcej, dalej członkom Straży skarbowej w Podwołoczyskach za kwotę 8 zlr., w Budzanowie za kwotę 6 złr. i t. d. i t. d. Z ogólnej kwoty wystawiono zmarłemu dość okazały pomnik z kamienia postołowieckiego, pomalowany białą farbą olejną, na którego postumencie prócz zwykłych dat i nazwiska, umieszczono napis: „Uczciwemu człowiekowi — Koledzy".

Koszta pomnika wynoszą 33 złr., resztę otrzymała wdowa, lub pokryto drobne wydatki. *Touste* 26 Sierpnia 1894. *Ludwik Skarbowski.*

Djablik drukarski dostał się do recepty, umieszczonej w Nr. ostatnim *Dwutygodnika*. Ma być mianowicie 30 gramów korzenia Angeliki a nie 2·30.

Okropny wypadek. W Borusowej w pow. Dąbrowskim utonął podczas kąpieli c. k. strażnik skarb. Gustaw Rosenbach.

Wynalazek w dziedzinie piwowarstwa. Niejaki Edward Husgen w Elberfeldzie wynalazł nowy sposób czyszczenia czyli klarowania piwa w miejsce dotychczasowego używania wiór bukowych wrzucanych do kuf składowych. Pomieniony wynalazek ogranicza się na tak zwanych żaluzjach, utworzonych ze sztabek drewnianych bukowych z sobą drucikami cynowymi połączonych, któreto żaluzje wpuszcza się czopem do kufy i zawiesza na cały ciąg trwania klarowania piwa. Z uwagi, że na sztabki te osadzają się szybko drożdżowe cząstki w piwie będące, nastąpić może i o wiele prędsze spuszczanie piwa z kuf do beczek wozowych aż do ostatniej kropli w stanie czystym, podczas gdy przy poprzednim sposobie klarowania nie osadzają się tak prędko cząstki drożdżowe z wszystkich warstw piwa a przez obecność wiór na spodzie kufy, także i spuszczanie piwa całkowicie z kufy w stanie czystym miejsca mieć nie może.

Kontrabandy. Oddział c. k. Straży skarbu w Chyrowie zakwestjonował dnia 25 Czerwca 1894 u Chilla Majera Gurfeina w Chyrowie 1 beczkę nafty bez pokrycia i 26 różnych dokumentów nieostemplowanych, zaś u Simona Altmanna w Chyrowie 22 dokumentów nieostemplowanych. Imacze: komisarz W. Dissel, respicjent A. Bocsoń, nadstrażnik J. Bawankiewicz. Zaś dnia 6 Sierpnia 1894 u Jakóba Santera w Chyrowie 45 sztuk dokumentów nieostemplowanych. Imacze: komisarz W. Dissel, respicjent A. Bocsoń i nadstrażnik L. Zazuliński.

Oddział c. k. Straży skarbowej w Kałaharówce przytrzymał na dniu 9. (dziewiątego) b. m. 14 (czternaście) kg, soli rosyjskiej w bezpośredniem przemytnictwie z Rosji, wraz ze stroną. Imacze: nadstrażnik Palewicz Michał i strażnik Podlewski Edward.

Oddział c. k. Straży skarbowej w Kaniowie przytrzymał w nocy z dnia 24 na 25 Sierpnia 1894, 0·850 klgr. cygar. 0·400 klgr. kawy palonej ze stroną przemycającą z Prus do kraju w osobie Józefa Sufy z Czernichowa: oraz przy tej samej sposobności przytrzymał 4.700 klgr.

cygar, 550 gramów palonej kawy pochodzenia pruskiego, które przemytnicy rzuciwszy uciekli. Imacze: respicjent Jan Brzeziński, nadstr. Włodzimierz Sawicki i strażnicy Dębski i Demkowicz.

Oddział c. k. Straży skarbu w Błażowej zakwestjonował na dniu 21 Sierpnia b. r. 15 klgr. tytoniu surowego (roślin tytoniowych) w ogrodzie u Katarzyny Sponar 2 voto Janik. Imacze: respicjent Jaeszke, nadstr. Wisłocki i strażnik Opolski.

Oddział c. k. Straży skarbu w Założcach zakwestjonował podczas rewizji domowej 32 klgr. tabaki, 6 klg. tytoniu rosyjskiego. Imacze: resp, Zieliński, nadstr. Kuncewicz, Kułakowski i Dąbrowski, i str. Ptaszkowski.

Skrzynka Redakcji.

Naszym przyjaciołom w D. Za niezasłużoną owację jaka nas z Waszej strony spotkała, serdecznie dziękujemy. Możecie być pewni, że zaufania w nas położonego nigdy nie zawiedziemy, choćby niewiedzieć jakie nas przeciwności spotkały. Przy Waszem poparciu miłą nawet będzie walka z hydrą protekcji i przesądami, a daj Boże, abyśmy połączeni wspólnie jedną myślą, w innych warunkach kiedyś jeszcze cieszyć się mogli.

Korespondentów prosimy najusilniej nie zapominać o nas, gdyż tylko w ten sposób możemy działać zgodnie i wymieniać myśli wzajemnie. Szczególniej wykazy zmian pożądane są regularnie, aby część informacyjna pisma nie cierpiała na tem.

Piotrowina. Czyś się pan po raz drugi do grobu położył, jak pański imiennik z czasów Bolesława Śmiałego? Fe! brzydko zacząć tak ładnie, a nieskończyć.

G. w Wicyniu. Zamiast uszczypliwie krytykować nasze informacje, wolałbyś się Pan zwrócić do tych, którzy nam o każdych zmianach donosić powinni, a mimo próśb naszych tego nieczynią. — Niewysługujemy się w przedpokojach prezydjalnych, więc nie czerpiemy wiadomości wprost z urzędu, a tylko ztąd, zkąd nam koledzy doniosą, a jeżeli tego nie czynią, lub źle czynią, to ich a nie nasza wina.

Pseudo-dygnitarzowi Z charakteru pisma, domyśliliśmy się mistyfikatora. Czy sądzisz Pan, że nam aż takiej podniety potrzeba, aby poruszać najżywotniejsze sprawy. Sposób w jaki pan wziąć chciałeś redakcję na kawał, nie przynosi Panu wielkiego zaszczytu i świadczy nawet o pewnej... niemądrej nadętości, z jakiej niestety znają już pana.

Odpowiedzialny redaktor: ADAM KRAJEWSKI.

N A D E S Ł A N E.

Ten pan Respicjent, który dnia 2 Lipca b. r. w piątek, około 10. rano odwiedził kościół OO. Karmelitów we Lwowie, w którym po prawej stronie obok drugiego ołtarza od głównego wchodu spotkał cośkolwiek wzrostem wyższego nadstrażnika, proszony jest, pod zachowaniem obopólnej ścisłej dyskrecji, o podanie w jego własnym interesie rzeczywistego celu przybycia do tego kościoła i powodu wydalenia się po pobieżnym obustronnym ukłonie. Tylko od szczerego wyjaśnienia tych pytań, które do redakcji tego pisma pod „Szczery" przesłać należy, zależeć będzie zakomunikowanie mu ważnych wiadomości. „Szczery".

☛ Uprasza sie tego Szanownego Kolegę, który podczas zjazdu we Lwowie widocznie przez omyłkę zabrał z sobą nie własne czako z oddziału Nr. 2. we Lwowie, aby raczył je przesłać pocztą pod adresem: „Hipolit Droszcz, respicjent w Rawie ruskiej". Czako zaś jego jest we Lwowie u respicjenta p. Budzonia.

Pewien respicjent z samborskiego okręgu zaprasza swych kolegów z okręgu przemyskiego lub lwowskiego do zamiany swych stanowisk. Wiadomość w Administracji pod **liczbą 21.**

Pewien respicjent z krakowskiego okręgu skarbowego zaprasza swych pp. kolegów z tarnowskiego lub nowosądeckiego okręgu do zamiany swych stanowisk. Wiadomość w Administracji pod lit. **A. D.**

Pewien nadstrażnik z okręgu kołomyjskiego, zamieniłby się z kolegą z okręgu samborskiego. Zgłoszenia pod l. W. J. S. do Administracji „Dwutygodnika".

Od Administracji.

P. Os. w Br. Od rozpoczęcia wydawnictwa „Dwutygodnika" przesyła się wys Ministerstwu skarbu 1 egzemplarz z każdego numeru, lecz nie wiadomo nam, co się z nim dzieje. Zarządziliśmy swoją drogą przesełanie numerów na ręce p B. w Wiedniu.

P. resp. Do w Cho. Krzywdą byłoby naszą zaprzeczenie przedpłaty za Lipiec, bo trudno nam było przewidzieć przesiedlenie pańskie z T., gdzie numery dotychczas przesełano regularnie.

P. Jed. w Sch. Dotyczącego w szkole niema, lecz w okręgu sanockim, niewiadomo nam jednak w którym oddziele.

Odd. w Sieroslawicach. Z jakiego powodu numeru 16 nieprzyjęto? w razie zaprzestania prenumeraty zechce Oddział przedpłatę za Lipiec i Sierpień br. nadesłać.

OD WYDAWNICTWA.

☛ Już wyszła z druku „Notatka gorzelniana dla ogólnej kontroli na kampanię gorzelnianą 1894/5", której format znacznie powiększono z powodu licznych rubryk. Będzie ona przeto w formie wielkiej szesnastki, oprawna w czarne płócienko z wycisniętym tytułem. Prócz wykazów podanych poprzednio w prospekcie, dodano jeszcze wykaz do adnotacji każdego pojedynczego wywozu z gorzelni, zawierający 24 stronic t. j. dla każdej gorzelni po 3 stronic z odpowiedniemi rubrykami i liniami w szersz

Cena 1 egzemplarza oprawnego 1 złr. bez portorjum

Uprasza się o zamawianie dalsze z dniem 1 b. m. w Administracji a względnie u wydawcy „Dwutygodnika".

OGŁOSZENIA.

Wydawca ZDZISŁAW PRZYBYLSKI. Z drukarni „Dziennika Polskiego", Lwów, pl. Marjacki 7., pod zarz. Fr. Kattnera.